

Jadwiga Kita-Huber, Renata Makarska (red.): *Wyjść tłumaczowi naprzeciw. Miejsce tłumacza w najnowszych badaniach translatologicznych*. Kraków: Universitas, 2020. 344 s.

Wielojęzyczność jako indywidualna kompetencja komunikacyjna manifestuje się w sposób najpełniejszy i najbardziej twórczy w postaci przekładu literackiego. I choć nie każdy poliglota ma predyspozycje do tłumaczenia, to przekład artystyczny nie może powstać bez udziału człowieka – dwu- lub kilkujęzycznego. Wielojęzyczność tłumacza wynika zaś z uwarunkowań biograficznych, które w ostatnich kilku (nastu) latach budzą coraz większe zainteresowanie badaczy z nurtu tzw. *Translator Studies*. Ten stosunkowo nowy nurt przekładoznawstwa rozwija się intensywnie również w Polsce, czego wyrazem jest tom wydany jako pokłosie konferencji zorganizowanej w roku 2019 w Krakowie przez Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego we współpracy z Zakładem Polonistyki Wydziału Translatologii, Kulturoznawstwa i Lingwistyki Uniwersytetu im. Jana Gutenberga w Moguncji / Germersheim. Książka ta powstała w kręgu germanistów polskich i niemieckich i dotyczy kontaktów literackich w tej właśnie konfiguracji językowej. Jednocześnie jest to bodaj pierwsza polskojęzyczna publikacja książkowa, która w centrum uwagi stawia osobę tłumacza – konkretnego człowieka, jednostkę kreatywną i sprawczą¹. Twórcy tomu kwestionują funkcjonujący zarówno w translatologii, jak i w świadomości społecznej stereotyp tłumacza literackiego jako „przezroczystej szyby”: postaci neutralnej, niewidocznej, marginalnej, służebnej wobec oryginału i jego autora (VENUTI 1995). Proponują różne podejścia, metody i narzędzia badawcze, które mają wydobyć z cienia postać tłumacza i sprawić, by stał się widoczny. Starają się tym samym spełnić postulat Anthony’ego Pyma, apelującego o „humanizację” badań nad historią przekładu (PYM 2009).

We wprowadzeniu Jadwiga Kita-Huber i Renata Makarska omawiają najważniejsze źródła, które zainspirowały tzw. zwrot personalny w przekładoznawstwie i przygotowały grunt pod *Translator Studies*. Choć bowiem sam kierunek rozwinął się i nabrał impetu po roku 2000, to czerpie on z dużo wcześniejszych zmian paradygmatów: przede wszystkim ze zwrotu kulturowego i socjologicznego lat 90. XX wieku. W translatologii stopniowo wyłoniła się socjologia przekładu (WOLF 2007), badająca społeczne uwarunkowania procesu tłumaczenia i rolę poszczególnych uczestników (agensów) tzw. pola translatorskiego: nie tylko tłumaczy, ale też wydawców, redaktorów, krytyków literackich, mecenasów, cenzorów. Wyjątkowo nośna i przydatna dla translatologii okazała się przy tym koncepcja Pierre’a Bourdieu (choć jego

¹ Wprawdzie już w roku 2002 ukazał się tom zbiorowy *Biograficzne konteksty przekładu* (FAST / KOZAK 2002), jednak trudno go uznać za manifest założycielski polskich *Translator Studies*, gdyż nie porządkuje on tej problematyki, a jedynie ją sygnalizuje. Zebrane w nim studia nadal też skupiają się bardziej na tekstach niż na ich twórcach.

nazwiska autorki wprowadzenia nie wspominają) z jego pojęciami pola, habitusu i różnych typów kapitału: ekonomicznego, społecznego, kulturowego i symbolicznego. Pozwalają one opisać działalność tłumacza i mechanizmy rządzące polisystemem literackim (by przywołać dawniejsze, lecz równie użyteczne pojęcie Itamara Evena-Zohara, zob. EVEN-ZOHAR 2009), biorąc pod uwagę jednostki – konkretnych ludzi i relacje między nimi. Mankamentem studiów translatologicznych czerpiących z socjologii Bourdieu jest trudność ze zdefiniowaniem „pola translatorskiego”: zarówno we wprowadzeniu, jak i w artykułach w omawianym tomie pojęcie to używane jest dość intuicyjnie i niekiedy – mam wrażenie – przypadkowo, bez wyjaśnienia, w jaki sposób autorzy je rozumieją. Sprecyzowania domagałaby się przede wszystkim relacja między „polem translatorskim” a „polem literackim”; to drugie Bourdieu zdefiniował i wyeksplikował dość dokładnie (BOURDIEU 1998). Czy pole translatorskie jest częścią pola literackiego, czy są to pola rozłączne? Jaka jest *differentia specifica* pola translatorskiego? Tego się z omawianej książki nie dowiemy².

Oprócz inspiracji dla *Translator Studies* płynących z socjologii przekładu Kita-Huber i Makarska wymieniają też *gender studies* i feministyczny nurt translatologii, który dowartościowuje postacie tłumaczących kobiet. Ze studiów postkolonialnych przekładoznawcy czerpią natomiast instrumenty używane do opisu problematyki władzy, marginalizacji i wykluczenia oraz dyskursów postzależnościowych, wyznaczających tłumaczom z terenów skolonizowanych określone ramy działania. Wreszcie bardzo ważny dla badań nad tłumaczami okazał się „zwrot ku materialności” (*material turn*), będący przeciwwagą dla ekspansji rzeczywistości wirtualnej. Przejawia się on we wzmożonym zainteresowaniu archiwami, które są niezastąpionym źródłem wiedzy o ludziach – twórcach kultury, nie tylko zresztą tłumaczach. Wśród translatologów oraz przedstawicieli instytucji publicznych (muzeów, archiwów) rośnie świadomość wagi tego typu zasobów, stąd inicjatywy, by systematycznie gromadzić spuściznę tłumaczy i traktować ją jako dziedzictwo kultury równie cenne, jak materiały dokumentujące oryginalną twórczość pisarską. Na bazie archiwaliów powstają dziś leksykony tłumaczy oraz opracowania biograficzne, tzw. biografie translatorskie.

Tom podzielono na cztery bloki tematyczne, pokazujące różne możliwości wyeksponowania postaci tłumacza w translatologii. Część pierwszą: „Tłumacz i jego widzialność w badaniach translatologicznych” otwiera tekst Magdy Heydel „Kto tłumaczy? Sylwetka tłumacza w najnowszych badaniach przekładoznawczych”. Autorka zgłębia w nim przyczyny domyślnej „niewidzialności” tłumacza w tradycyjnych ujęciach translatologii: prymat oryginału nad translatem, postrzeganie przekładu wyłącznie jako operacji językowo-tekstowej, przywiązanie do kategorii ekwiwalencji, ale i decyzje samych tłumaczy, by pozostawiać w tekście docelowym jak najmniej własnych śladów. Omawia szereg kontekstów badawczych, które wpłynęły na reinterpretację kategorii tłumacza (rozumianej zrazu jako podmiot tekstu, a obecnie też jako byt pozatekstowy) i które w dalszym ciągu wyznaczają obiecujące poznawczo kierunki

² Sprawę tę referuje DĘBSKA (2023: 66–67) w oparciu o prace translatologów korzystających z instrumentarium Bourdieu. Píše ona, że pole tłumaczeniowe (jak je nazywa) nie jest polem autonomicznym, a raczej „pseudopolem” czy też atrapą pola; leży na przecięciu kilku pól (literackiego, akademickiego, politycznego) bądź też jest częścią pola literackiego. Również EBERHARTER (2018: 40) uważa pole translatorskie za osobny subsystem pola literackiego, rządzący się po części własnymi prawami.

myślenia w *Translator Studies*. Należą tutaj studia nad tłumaczami ustnymi z punktu widzenia kognitywistyki i neurobiologii, inspirujące dla refleksji nad tłumaczem tekstów pisemnych, jego podmiotowością i sprawczością. Z kolei badania nad translacją w warunkach wojny, kataklizmów itp. prowokują pytania o kwestie etyki, społecznej odpowiedzialności za przekazywane słowo, związków między tłumaczeniem a pamięcią, historią i traumą. Innym owocnym poznawczo podejściem w *Translator Studies* jest analiza tzw. transfikcji: literackich i filmowych przedstawień postaci tłumaczy³. Jak się bowiem okazuje, istotę translacji można niekiedy uchwycić środkami poetyckimi (np. metaforą werbalną i wizualną) trafniej niż narzędziami naukowych teorii. Na postulat humanizacji przekładoznawstwa najlepiej jednak odpowiadają tzw. *Genetic Translation Studies* (śledzenie genezy przekładu na podstawie materiałów z archiwum tłumacza: jego rękopisów, marginaliów, korespondencji z wydawcami itp.) oraz rekonstrukcja biografii translatorskich. To ostatnie wymaga od badacza krytycyzmu, czytelniczej podejrzliwości i czujności w identyfikowaniu zabiegów autokreacji – postawy analogicznej jak w studiach nad autobiografistyką.

Andreas Kelletat w artykule „*Germersheimer Übersetzerlexikon – Niemiecki leksykon tłumaczy*. Koncepcja i perspektywy historyczno-biograficznego projektu badawczego” przedstawia główne założenia przedsięwzięcia realizowanego m.in. pod jego kierunkiem na Uniwersytecie im. Jana Gutenberga w Moguncji / Germersheim, a zapoczątkowanego już blisko dekadę temu (2015)⁴. Polega ono na stworzeniu internetowego zbioru haseł biograficznych poświęconych dawnym i współczesnym tłumaczom przekładającym na niemiecki literaturę obcojęzyczną. Kelletat przedstawia strukturę modelowego hasła w leksykonie – „portretu tłumacza”. Powinno ono informować o tym, kto, co, dlaczego i jak tłumaczył – ma więc obejmować biografię językową i topobiografię oraz prezentację dorobku translatorskiego danej osoby. Kelletat proponuje też nazwiska tłumaczy, których biografie warto by opracować na potrzeby leksykonu. O tym, jak prężnie rozwija się projekt, świadczy fakt, że ten postulat częściowo już spełniono, co nie byłoby możliwe bez szeroko zakrojonej współpracy międzynarodowej⁵.

Wartości archiwaliów i niedocenianych dotąd spuścizn tłumaczy dotyczy rozmowa Renaty Makarskiej z Agnieszką Brockmann z Archiwum im. Karla Dedeciusa w Słubicach oraz Iloną Czechowską, stojącą na czele Fundacji im. Karla Dedeciusa („Dokumentacja, archiwa i badania nad spuściznami tłumaczy”). Rozmówczynie prezentują historię powstania słubickiej placówki – jedyne dotąd archiwum poświęcone dokumentowaniu działalności tłumaczy literatury. Archiwum, którego załączkiem były zbiory Karla Dedeciusa, przechowuje dziś także materiały siedmiorga innych tłumaczy: zarówno spuścizny (*Nachlässe* Henryka Bereski, Ericha Dauzenrotha, Huberta Schumannna i Karin Wolff), jak i archiwa osobiste przekazane za życia (*Vorlässe* Rolfa Fiegutha, Roswithy Matwin-Buschmann i Eugenusa Wachowiaka)⁶. Czechowska i Brockmann przedstawiają cele instytucji, jej ewolucję oraz potencjał naukowy zgromadzonych w niej dokumentów. Obrazują trudności przy katalogowaniu zbiorów, związane

³ Na gruncie polskim z powodzeniem robi to np. Ewa RAJEWSKA (2023).

⁴ Zob. opis na stronie projektu: <https://uelex.de/> (30.12.2024).

⁵ Leksykon liczy sobie dziś (stan na 30.12.2024) 131 „portretów” (obszernych naukowych esejów), 86 krótszych biogramów oraz 210 wpisów o charakterze prozopograficznym, które potencjalnie można rozbudować do rozmiaru pełnej biografii translatorskiej.

⁶ Zob. <https://www.ub.europa-uni.de/pl/benutzung/bestand/kda/kbestand/index.html> (19.12.2024).

m.in. z brakiem u tłumaczy nawyku archiwizowania korespondencji oraz dokumentowania własnej pracy – czego paradoksalnie wcale nie ułatwia fakt cyfryzacji tych czynności.

Artykuły w drugim bloku tematycznym: „Badania nad biografiami translatorskimi. Przyczynki do leksykonu tłumaczy” można traktować jako szkice do portretów tłumaczy w leksykonie z Germersheim, bowiem realizują one w różnym stopniu model biografii translatorskiej wypracowany w ramach tego projektu. **Jadwiga Kita-Huber** w artykule „(Nie)widzialność tłumacza w dobie klasycyzmo-romantycznej. Przykłady polsko-niemieckie: Kazimierz Brodziński i Carl von Blankensee” zestawia ze sobą sylwetki dwóch tłumaczy zajmujących w rodzimym polu literackim krańcowo odmienne pozycje. Kazimierz Brodziński był kluczową postacią polskiego życia literackiego swojej epoki: uznanym poetą, publicystą, krytykiem literackim, teoretykiem romantyzmu, tłumaczem. Jako autor pierwszego polskiego przekładu *Cierpień młodego Wertera* wołał jednak pozostać anonimowy. O Carlu von Blankensee, pierwszym tłumaczu Mickiewiczowskich *Ballad i romansów*, nie wiemy prawie nic. Badaczka odtwarza szczątkowe fakty z jego życia, tropiąc zaskakujący wątek jego znajomości ze szczecińskim kompozytorem Carlem Loewe. Odpowiedź na pytanie o przyczyny „niewidzialności” tłumaczy wypada w obu przypadkach odmiennie. *Casus* Brodzińskiego Jadwiga Kita-Huber wyjaśnia inaczej niż badacze przed nią, którzy podejrzewali tłumacza o motywację głównie finansową. Stawia tezę, że anonimowy przekład *Wertera*, dzieła uznanego za kontrowersyjne pod względem etycznym, miał służyć jako probierz otwartości literatury polskiej na innowacje i prognostyk kierunku, w jakim będzie się ona rozwijać. Natomiast o nieobecności Carla von Blankensee na kartach historii literatury zadecydowała najpewniej stygmatyzująca choroba psychiczna⁷. Wnikliwe studium Jadwigi Kita-Huber unaocznia, jak wiele pozornie dobrze znanych faktów historycznoliterackich jawi się w nowym świetle, jeśli prześledzić nieoczywiste, „podskórne” powiązania między różnymi agensami w polu produkcji kulturowej⁸ – nie tylko literackiej, ale także np. muzycznej.

Markus Eberharther w swojej „Biografii translatorskiej Alberta Zippera (1855–1936)” prezentuje sylwetkę jednego z najważniejszych pośredników między kulturą polską a niemieckojęzyczną w drugiej połowie XIX w.: tłumacza-poligloty, pisarza, profesora literatury na Uniwersytecie Lwowskim. Eberharther opiera się o model wypracowany przez Renatę Makarską,

⁷ Nawiasem mówiąc, nie podzielam przypuszczenia autorki, że dokładniejsza kwerenda w archiwum rodziny von Blankensee, o ile takowe się zachowało, ujawniłaby dalsze informacje o tłumaczu *Ballad i romansów*. Sądzę, że w XIX w. rodzina mogła dążyć raczej do wymazania ze swojej historii krewnego, który zmarł w zakładzie dla nerwowo chorych.

⁸ Napomknę jedynie, że nie do końca zgodzę się ze wstępnym założeniem historycznoliterackim artykułu, jakoby Brodzińskiego i Blankensee łączył fakt, iż obaj przetłumaczyli dzieła kanoniczne, autorów o dużym prestiżu i kapitale symbolicznym, a ich przekłady rozpoczęły proces stabilizacji roli tych utworów w kulturze docelowej. Moim zdaniem brak w tym układzie symetrii: o ile przywołane stwierdzenie jest prawdziwe w przypadku *Cierpień młodego Wertera*, o tyle do Mickiewicza pasuje tylko częściowo, bowiem cieszył się on autorytetem jako pisarz, ale wśród czytelników polskich. Z punktu widzenia odbiorców niemieckich *Ballady i romanse* na pewno nie były dziełem kanonicznym, nie sposób też mówić o jakiegokolwiek ich „stabilizacji” w niemieckim systemie literackim, bo do takiej nigdy nie doszło. Przekład Carla von Blankensee był po prostu pierwszym ogniwem niemieckiej serii translatorskiej Mickiewiczowskiego zbioru – ten zaś należy do tych utworów literatury światowej, o których Ralph-Rainer Wuthenow pisze, że były wprawdzie wielokrotnie przekładane, ale niemiecki system literacki nigdy ich sobie nie przyswoił (por. WUTHENOW 1969: 46).

obejmujący cztery segmenty: 1) biografię językową i topobiografię tłumacza, 2) jego pozycję w sieci kontaktów, 3) translatorską tożsamość („autoprezentację”), 4) dzieło: przekłady oraz pozostałą twórczość literacką, naukową, publicystyczną etc. (zob. MAKARSKA 2016). Listę tę Eberharter uzupełnia o dalsze elementy: przebieg socjalizacji językowej i literackiej oraz motywację do zajęcia się przekładem. Zarysowany z uwzględnieniem tych kategorii portret Alberta Zippera, tłumaczącego na niemiecki dzieła polskiego romantyzmu, nie jest oczywiście kompletny; ograniczona objętość artykułu nie pozwoliła na analizę konkretnych metod i strategii tłumaczeniowych ani na pogłębioną charakterystykę dzieła translatorskiego i jego recepcji⁹. I bez tego jednak portret lwowskiego tłumacza i uczonego rysuje się nadzwyczaj barwnie, zwłaszcza pod względem jego złożonej i problematycznej samoidentyfikacji językowej. Trudno tu nie dostrzec analogii między indywidualną wielojęzycznością, związanymi z nią wyborami tożsamościowymi i artystycznymi u Zippera oraz u innych współczesnych mu tłumaczy z Galicji – ukraińsko-niemieckich pośredników kulturowych, których opisuje Mariia Ivanytska w artykule otwierającym niniejszy numer „Studia Germanica Gedanensia”. Nasuwa się refleksja, że w przypadku wielokulturowej i wielojęzycznej Galicji przełomu XIX i XX w. pełny obraz jej „pola translatorskiego” pozwoliłyby odtworzyć dopiero badania „żywotów równoległych” tłumaczy działających w rozmaitych konfiguracjach językowych.

Renata Makarska w studium „Poszukiwanie tłumacza w archiwum. Przyczynki do biografii Hermanna Buddensiega” uzupełnia obraz z pozoru dobrze rozpoznanej postaci pośrednika kulturowego między RFN a Polską, autora przekładu *Pana Tadeusza* z roku 1963 oraz założyciela i wydawcy czasopisma „Mickiewicz-Blätter”. Znaleźiska wieńczące iście detektywistyczną kwerendę archiwalną rzucają światło na kilka kwestii: warsztat translatorski Buddensiega (który nie znał polskiego i tłumacząc, korzystał z pracy osób jeszcze bardziej „niewidocznych” niż prototypowy tłumacz) oraz na jego motywację do zajęcia się przekładem i popularyzacją literatury polskiej w Niemczech Zachodnich lat 60. XX w. Jak wynika z dokumentów, motorem działań Buddensiega była z jednej strony chęć ekspiacji za sympatie nacjonalistyczne, jakie przejawiał w latach 30., z drugiej – jego dość bezkrytyczny patriotyzm, wyrażający się w chęci kreowania wizerunku własnego Niemców jako narodu tolerancyjnego, otwartego na kulturę Polski i innych krajów bloku socjalistycznego. Materiały archiwalne odsłaniają też polityczny kontekst działalności Buddensiega: jego praca jako redaktora „Mickiewicz-Blätter” była częścią polityki kulturalnej wspieranej przez władze RFN i skierowanej nie do odbiorców niemieckich, lecz do Polaków.

Polityczne uwarunkowania pracy translatorskiej to również główny wątek szkicu *Tadeusza Skwary* „*W moim (politycznym) kalejdoskopie? O sztuce, polityce i tłumaczeniu we wspomnieniach Jacka Frühlinga*” – tłumacza, który po 1945 r. „zmonopolizował” polskie przekłady prozy niemieckojęzycznej. Skwara, opierając się na tomie wspomnień teatralnych Frühlinga z roku 1964, odsłania akty autokreacji tłumacza w różnych rolach: animatora życia kulturalnego, gorliwego komunisty, ofiary zmiennej polityki kulturalnej PRL-u, pokornego wykonawcy poleceń teatralnych decydentów. Według Skwary o translatorskim sukcesie Frühlinga w czasach stalinowskich zadecydowała nie tyle jego rola „bojownika walki o postęp”,

⁹ Pełne portrety trzech innych galicyjskich tłumaczy, oparte na tym modelu, Eberharter prezentuje w monografii (EBERHARTER 2018), którą omawiam w kolejnej recenzji w niniejszym tomie (s. 223–228).

ile przedwojenne doświadczenie jako tłumacza dramatów oraz doskonała znajomość rosyjskiego i niemieckiego. W swoich wspomnieniach, jakkolwiek plotkarsko-anegdotycznych, tłumacz potrafił uchwycić specyfikę funkcjonowania przemysłu kulturalnego w Polsce Ludowej, absurdu systemu i zależność pola literackiego od polityki.

Pracy tłumacza w reżimie autorytarnym, w warunkach cenzury dotyczy też „Biografia translatorska Jutty Janke” pióra **Amelii Łagockiej**. Janke, związana przez całe życie zawodowe z berlińskim wydawnictwem Volk und Welt, pełniła w polu translatorskim NRD różne funkcje: tłumaczki, ale przede wszystkim redaktorki przekładów z literatury polskiej. To jej zasługą było wprowadzenie w obieg literacki pokolenia niemieckich tłumaczy, którzy znajomości polskiego nie wynieśli z domu, lecz nabyli ją na studiach slawistycznych (jak np. Roswitha Buschmann). Choć sama Janke tłumaczyła niewiele, to jako redaktorka dbała o poziom przekładów powierzanych jej opiece i miała znaczny wpływ na ich ostateczny kształt. Współtworzyła strategię, które pozwalały wprowadzać na rynek wydawniczy NRD polską literaturę po odwilży. Sprawdzonym medium takiego transferu były antologie, w których „przemycano” teksty niewygodne ideologicznie. Cennym uzupełnieniem biografii jest szczegółowy wykaz własnych tłumaczeń Jutty Janke oraz jej prac redakcyjnych.

Ostatni portret w tej części książki szkicuje **Ewa Rajewska**: „Translatorskie tarapaty i „arcyprześcipny” artyzm. O twórczości Marii Kureckiej”. Omawia w nim sylwetkę twórczą poliglotki wzrastającej w Wolnym Mieście Gdańsku, tłumaczki z niemieckiego, angielskiego i francuskiego, przekładającej też literaturę polską na niemiecki. Rajewska omawia różne formy obfitej twórczości Kureckiej, która była też krytyczką literacką, biografką, redaktorką radiową, poetką i teoretyczką przekładu. Jej prace translologiczne, a także relacje świadków jej translatorskich zmagani świadczą o tym, że Kurecka zwracała szczególną uwagę na warstwę akustyczną tekstu i starała się odtworzyć w przekładzie przede wszystkim właściwości foniczne oryginału. Jej rozprawę *Diabelne tarapaty* – autokomentarz do wykonanego wraz z mężem Witoldem Wirpszą tłumaczenia Mannowskiego *Doktora Faustusa* – Rajewska uznaje za najważniejsze, po Romana Ingardena *O tłumaczeniach*, polskie studium translologiczne podejmujące kwestię harmonii i akustyczności w przekładzie.

W trzecim bloku, zatytułowanym „Tłumacz widoczny w tekście”, zgromadzono artykuły poświęcone różnym strategiom nakierowanym na pozostawienie w przekładzie translatorskich śladów. Otwiera tę część szkic teoretyczny **Piotra de Bończa Bukowskiego** „Tłumacz i jego tekst. Przekład, lektura i inscenizacja”, wpisujący się w paradygmat hermeneutycznego i performatywnego myślenia o przekładzie. Autora interesują różne relacje tłumacza z przekładanym tekstem (lektura pod kątem przekładu, rozumienie i interpretacja, użyczenie tekstowi własnego głosu, tekstowe interwencje: transpozycja, manipulacja, refrakcja), które pozwalają opisać proces tłumaczenia jako akt performatywny, pokrewny sztuce aktorskiej, a postać tłumacza – jako performer, który stwarza „wydarzenie tekstowe” od nowa i eksponuje swoją własną, fizyczną w nim obecność. Autor przywołuje metafory przekładu o konotacjach cielesnych (walka z oryginałem stawiającym opór, poznawcza agresja tłumacza, „wydzieranie” tekstowi znaczenia etc.), a także figurę *interpretes ludens* i tłumaczenia jako gry z tekstem: działania spontanicznego i nieprzewidywalnego. Tę ostatnią metaforę badacz zawęży jednak do tekstów o charakterze ludycznym, np. poezji nonsensu. Widoczność tłumacza napotyka też na granice w przekładzie tekstowych świadectw traumy – np. literackich dokumentów

Zagłady, gdzie na plan pierwszy wysuwa się problematyka etyczna: już nie „inscenizacja”, lecz odpowiedzialność tłumacza za możliwie niezafałszowany przekaz, który siłą rzeczy i tak jest zapośredniczoną (przez inny język) reprezentacją doświadczenia niewyraźnego.

Translatologiczną użyteczność „performatywnej” konceptualizacji przekładu – oraz, jak sądzę, jej ograniczenia – ilustruje studium **Beate Sommerfeld** „Przekład jako odgrywanie – działanie performatywne i „widzialność” tłumacza na przykładzie polskiego eseisty i tłumacza Andrzeja Kopackiego”. Jak argumentuje autorka, Kopacki przeciwdziała „niewidzialności” tłumaczy zarówno jako teoretyk, jak i praktyk. W swoich esejach polemizuje z metaforycznym metajęzykiem translatologii, narzucającym myślenie o przełożonym tekście jako „gorszym” niż oryginał; sam rozumie tłumaczenie jako proces metonimiczny – tworząc kontynuację pierwowzoru. Kopacki ujmuje tłumaczenie jako akt performatywny, co pozwala spojrzeć na relację tekstu wyjściowego i docelowego nie w kategoriach ekwiwalencji, lecz interpretacji i interakcji. W moim przekonaniu referowana przez autorkę refleksja nie jest w translatologii żadnym *novum*. Ekwiwalencja jako „struktura wiary” (PYM 2010: 37) przeszła już do historii dyscypliny i ustąpiła miejsca innym pojęciom (zob. HEYDEL 2017: 13), a profesjonalna krytyka doprawdy nie kwestionuje faktu, iż przekład artystyczny jest sztuką równoprawną twórczości własnej; teza ta nie wymaga już obrony. „Przekład jako performans”, teatralna inscenizacja wymagająca interpretacji to rzeczywiście, jak pisze Sommerfeld, figura o dużym potencjale heurystycznym; jak jednak obiektywnie zmierzyć „performatywność” przekładu? Jak ocenić, na ile odtwarza on kreacyjne mechanizmy oryginału? Badaczka stara się wykazać ową performatywność, eksponującą podmiotowość tłumacza, w praktyce translatorskiej Kopackiego spolszczającego słowno-wizualne kolaże Herty Müller. Pokazuje, co można było z powodzeniem odtworzyć w tekście polskim (wewnętrzny rytm, aliteracje, przypadkową grę rymów), a czego nie udało się przekazać (materialności kolaży, ułożonych z gazetowych wycinków). Badaczka zestawia przy tym tłumaczenia Andrzeja Kopackiego i Leszka Szarugi, ale nie przytacza tekstów tego drugiego, stąd nie sposób zweryfikować jej tezy, jakoby Kopacki tłumaczył kolaże Müller „metonimicznie”, a Szaruga – „synekdotycznie”. Dlatego według mnie konstatacja, że Kopacki „jako tłumacz wkracza na scenę procesu translatologicznego [raczej: translacyjnego] i odgrywa tłumaczony tekst we własny, niepodrabialny sposób”, może charakteryzować dzieło każdego wybitnego tłumacza: zarówno Andrzeja Kopackiego, jak i Leszka Szarugi. W efekcie „przekład jako performans” jest figurą przydatną teoretycznie, bo kieruje uwagę na aktywność tłumacza. Natomiast uważam, że jako narzędzie praktyczne sprawdza się w ograniczonym stopniu.

Szkic **Przemysława Chojnowskiego** „The Visible Translator”. Karl Dedecius w roli tłumacza twórczości Zbigniewa Herberta” powstał na materiale korespondencji Herberta i Dedeciusa, którą autor artykułu opracowywał wiele lat i wydał drukiem w roku 2022 (HERBERT / DEDECIOUS 2022). Listy poety i jego tłumacza dokumentujące ich długotrwałą przyjaźń i współpracę pokazują, że Dedecius od początku, wprowadzając twórcę *Struny światła* w niemiecki obieg literacki, przyjął rolę „drugiego autora”, zawłaszczając kompetencje autorskie. Działo się tak jednak przy pełnej akceptacji Herberta, co broni Dedeciusa przed zarzutem „tłumaczenia imperialnego” czy też „kolonizowania oryginału”, wysuwanego przez część krytyków. Wychodząc od szeregu postaw, jakie przyjmuje Dedecius wobec osoby i twórczości Herberta, Chojnowski wyodrębnia i przekonująco charakteryzuje kilka translatorskich typów. Są to: tłumacz właściwy (nie ingerujący w przekładany tekst), tłumacz-współautor (częściowo przejmujący kompetencje autorskie),

tłumacz-drugi autor (całkowicie zagarniający owe kompetencje) oraz tłumacz-komentator (krytyk, badacz i ekspert, autor paratekstów do tłumaczonych dzieł).

Peter Oliver Loew w eseju „Doskonałość i niedoskonałość przekładu. O Friedrichu Griesem, lyżwiarzu i translatorskich pułapkach źródeł historycznych” wychodzi od tytułowej postaci cenionego tłumacza Friedricha Griesego (1940–2012) opisywanego metaforą lyżwiarza ze względu na swoje eleganckie, gładkie, wirtuozerskie przekłady m.in. prac polskich filozofów i socjologów. Jest więc przykładem tłumacza „niewidzialnego” w pozytywnym sensie. Zdaniem Loewa „motorem” rozwoju cywilizacji bywają też jednak przekłady chybione, a nawet translatorskie pomyłki. Na podstawie własnego doświadczenia jako tłumacza źródeł historycznych argumentuje, że w przypadku niektórych tekstów, np. korespondencji czy pisemnych relacji osób z niższych warstw społecznych, należy dążyć do przekładu ułomnego: zachować nieporadność stylu, odtworzyć błędy językowe itp. Niedoskonałości języka są bowiem elementem znaczeniowym: niosą informacje o pochodzeniu, statusie społecznym i wykształceniu nadawcy, które w przekładzie „wygładzonym” nie zostałyby przekazane.

Czwarty i ostatni blok tematyczny „Tłumacz a socjologia przekładu” zawiera artykuły naświetlające różne mechanizmy (polityczne, kulturalne, społeczne, ekonomiczne) rządzące „polem translatorskim”. **Paweł Zajas** w artykule „Hans Joachim Schädlich i liryka niderlandzka. Praktyki przekładu we wschodnioniemieckim polu wydawniczym” rekonstruuje genezę wydania w roku 1977 antologii poezji holenderskiej i flamandzkiej, którą dla wydawnictwa Volk und Welt przełożył Hans Joachim Schädlich – uznany tłumacz, pisarz i redaktor-antologista. Badacz stawia tezę, że upolitycznienie „pola wydawniczego” w NRD paradoksalnie umożliwiło wprowadzenie do obiegu czytelniczego estetycznych innowacji (nawiasem mówiąc Zajas nie precyzuje, co rozumie pod pojęciem „pola wydawniczego” – moim zdaniem chodzi po prostu o rynek wydawniczy. Widzę tu przykład nadużycia terminologii Bourdieu, co prowadzi do inflacji pojęcia „pola”). W oparciu o dokumenty m.in. wschodnioniemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych badacz udowadnia, że przedsięwzięcie wydawnicze Schädlicha wpisywało się w dużo szerszy kontekst polityczny: zabiegi dyplomatyczne na rzecz uznania przez Holandię NRD jako odrębnego państwa. Publikacje liryki niderlandzkiej (paradoksalnie, również tej awangardowej) w Berlinie Wschodnim miały wspierać przekaz, iż energiczny system literacki pełni funkcję kulturalnego pomostu między Zachodem a socjalistycznym Wschodem. Paweł Zajas opisuje, jak wydawnictwo przygotowywało grunt pod publikację, jak starało się zmylić cenzurę, stosując w recenzjach wydawniczych (pisanych również przez tłumacza) odpowiednią retorykę argumentacji. W swojej podbudowie teoretycznej artykuł przynosi ważne uzupełnienie dobrze znanej tezy Itamara Evena-Zohara o miejscu literatury tłumaczonej w docelowym polisystemie literackim (EVEN-ZOHAR 2009): przekłady pełnią w nim rolę innowacyjną także wtedy, gdy wzmożona ingerencja cenzury wobec twórczości rodzimej sprawia, że ma ona charakter zachowawczy, natomiast tłumaczenie – takie, jak „niderlandzka” antologia Schädlicha – ma za zadania sprawdzić, jak wiele nowatorstwa jest w stanie zaakceptować docelowy polisystem.

Kamila Śniegocka („O powstawaniu niemieckiego przekładu powieści *Sól ziemi* Józefa Wittlina”) dotarła w Amsterdamie do niepublikowanej korespondencji między Wittlinem a jego niemieckim wydawcą Walterem Landauerem z lat 1936–1940. Autor *Soli ziemi* miał to szczęście, że wielkim orędownikiem jego przełożenia na niemiecki był znany pisarz Joseph Roth. Pech chciał,

że po dojściu Hitlera do władzy wydanie powieści Wittlina w Niemczech stało się niemożliwe i przedsięwzięcie trzeba było przenieść do Holandii, co spowodowało rozmaite komplikacje. Śniegocka rekonstruuje meandry powstawania przekładu, na którego ostateczny kształt miało wpływ wiele osób: autor, wydawca, Joseph Roth jako niedoszły tłumacz, a w końcu korektor wersji niemieckiej, oraz Izydor Berman – właściwy tłumacz powieści. Analizowana korespondencja pokazuje troskę wydawcy o zapewnienie wysokiego poziomu przekładu. Nie pozwala jednak ustalić, jaki był faktyczny udział Rotha w korekcie tłumaczenia Bermana.

Andreas Lawaty w swojej „biografii równoległej” pt. „Horst Bienek i Karl Dedecius – niemieccy środkowowschodni Europejczycy z rosyjskim epizodem w życiorysie” pisze o dziejach trudnej przyjaźni dwóch czołowych powojennych postaci zaangażowanych w popularyzację literatury Europy Wschodniej w RFN: tłumacza Karla Dedeciusa oraz pisarza i krytyka Horsta Bienka. Korzysta przy tym z archiwów obu protagonistów oraz z własnych wspomnień ze współpracy z Dedeciusem w Deutsches Polen-Institut w Darmstadt. Paralele biograficzne obu pośredników kulturowych obejmowały emigrację z rodzinnego „Wschodu” i doświadczenie łagru (Dedecius trafił tam jako jeńiec wojenny, Bienek – w r. 1952 jako więzień polityczny podejrzany w NRD o szpiegostwo) i przekładały się, zdaniem autora, na ich światopogląd, m.in. stosunek do niemieckiej tożsamości i kwestii „utraconej ojczyzny”, oraz na ich społeczno-polityczne umocowanie w polu literackim RFN przed rokiem 1990.

Książkę zamyka tekst **Pawła Zarychty** „Widzialność tłumacza jako kapitał. O działalności Ryszarda Wojnakowskiego na przykładzie serii *Śpiewać to być. Współcześni poeci austriaccy znani i nieznani*”. Badacz umiejętnie i przekonująco korzysta z kategorii Pierre’a Bourdieu, choć i on nie precyzuje relacji między „polem translatorskim” a „polem literackim”. Pokazuje, jak tłumacz, uwidoczniając się w polu literackim w rozmaitych rolach, pomnaża swój kapitał kulturowy i symboliczny. Ryszard Wojnakowski jako tłumacz, założyciel i redaktor wymienionej w tytule serii wydawniczej pozyskuje do niej renomowanych poetów, tłumaczy i autorów paratekstów, organizuje promocję, zdobywa austriackich patronów. Uzyskany dzięki „widoczności tłumacza” efekt synergii kapitałów równoważy w pewnym stopniu brak kapitału ekonomicznego oraz fluktuację agensów wycofujących się z pola: mecenasów i kolejnych wydawnictw.

Podsumowując, omówiona tu publikacja ma fundamentalne znaczenie dla *Translator Studies* w Polsce. Porządkuje i wskazuje możliwe kierunki badań: biografie translatorskie, badanie śladów tłumacza w tekście i różnorodnych relacji w „polu”. Uświadamia wagę poszukiwań w archiwach, konieczność rekonstrukcji biograficznej mozaiki z przypadkowych ułamków informacji, chaotycznych i rozproszonych. Pokazuje też, że wiele spraw, przede wszystkim terminologia, domaga się jeszcze doprecyzowania i usystematyzowania. Cztery lata, jakie minęły od ukazania się krakowskiego tomu, okazały się wystarczająco długim okresem, by zaobserwować intensywny rezonans tej publikacji. Jako jej swoistą kontynuację można traktować numer 47 czasopisma „Przekładaniec” z roku 2023, w całości poświęcony biografii tłumaczy. Jaka będzie przyszłość *Translator Studies*, trudno przewidzieć. Intuicja podpowiada mi, że po ustaleniu metodologicznych Makarskiej (MAKARSKA 2016) i Eberhartera (EBERHARTER 2018, 2023) pojedyncze studia przypadków nie przyniosą już raczej zmiany jakościowej, a jedynie ilościową, w postaci kolejnych haseł biograficznych. I choć są one niewątpliwie potrzebne, to wydaje mi się, że pole badawcze ograniczone perspektywą jednostkowej biografii jest jednak dość wąskie. Większy potencjał zdają się mieć „biografie kolektywne” tłumaczy z danego

pokolenia (BICE 2023). Pozwalają one uchwycić ogólne prawidłowości w ewolucji translatorskiego habitusu w danym obszarze językowym i okresie historycznym, np. w odniesieniu do polskich tłumaczek literackich w XIX w. (DĘBSKA 2023: 437–439). Takie połączenie biografistyki, historii literatury i socjologii przekładu pozwoliłoby translatorologom spojrzeć szerzej na mechanizmy transferu kulturowego, a zarazem nie tracić z oczu twórczych jednostek, którym ten transfer zawdzięczamy.

Katarzyna Lukas

<https://doi.org/10.26881/ssg.2024.50.51.13>

Bibliografia

- BICE, Agata (2023): Tłumacz jako przewodnik po kulturze i literaturze Japonii. W: „Przekładaniec” 47, 181–197.
- BOURDIEU, Pierre (1998): *Les règles de l'art. Genèse et structure du champ littéraire*. Paris: Seuil.
- DĘBSKA, Karolina (2023): *Polskie tłumaczki literackie XIX wieku*. Warszawa: Scholar.
- EBERHARTER, Markus (2018): *Die translatorischen Biographien von Jan Nepomucen Kamiński, Walenty Chłędowski und Wiktor Baworowski. Zum Leben und Werk von drei Literaturübersetzern im 19. Jahrhundert*. Warszawa: ILS.
- EBERHARTER, Markus (2023): Tłumacze i ich biografie – pytania metodologiczne. W: „Przekładaniec” 47, 15–30.
- EVEN-ZOHAR, Itamar (2009): Miejsce literatury tłumaczonej w polisystemie literackim. Tłum. Magda HEYDEL. W: BUKOWSKI, Piotr / HEYDEL, Magda (red.): *Współczesne teorie przekładu. Antologia*. Kraków: Znak, 195–203.
- FAST, Piotr / KOZAK, Anna (red.) (2002): *Biograficzne konteksty przekładu*. Katowice: „Śląsk”.
- HERBERT, Zbigniew / DEDECIUS, Karl (2022): „Kochany Karolu, Mecenase i Ciemiężco”. *Listy 1959–1994*. Red. CHOJNOWSKI, Przemysław. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- HEYDEL, Magda (2017): Rób swoje, tłumacz! Przekładoznawstwo jako metoda w humanistyce. W: „Zagadnienia Rodzajów Literackich” LX, z. 3, 9–23.
- MAKARSKA, Renata (2016): Translator redivivus. O pożytkach z biografii tłumacza. W: „OderÜbersetzen” 5–6–7, 85–93.
- PYM, Anthony (2009): Humanizing Translation History. W: „Hermes – Journal of Language and Communication Studies” 42, 23–48.
- PYM, Anthony (2010): *Exploring Translation Theories*. London / New York: Routledge.
- RAJEWSKA, Ewa (2023): Autorki i tłumaczki. Polskie transfikcje. W: „Rocznik Komparatystyczny” 14, 291–304.
- VENUTI, Lawrence (1995): *The Translator's Invisibility. A History of Translation*. London: Routledge.
- WOLF, Michaela (2007): Introduction. The emergence of a sociology of translation. W: WOLF, Michaela / FUKARI, Alexandra (red.): *Constructing a Sociology of Translation*. Amsterdam / Philadelphia: Benjamins, 1–36.
- WUTHENOW, Ralph-Rainer (1969): *Das fremde Kunstwerk. Aspekte der literarischen Übersetzung*. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.